Każdy argument dobry

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 18, lipiec 2021 19:02
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1862

W ubiegłym tygodniu miała miejsce konferencja prasowa Wód Polskich poświęcona… półmetkowi procesu taryfikacji. Zarówno sama konferencja, jak i zamieszczona w związku z nią informacja prasowa jednoznacznie pokazują, że narracja przedstawiająca dobry rząd pochylający się nad problemami wszystkich obywateli i pazerny samorząd nie wiadomo po co funkcjonujący ma się coraz lepiej.

Widać to już było po samym haśle przewodnim – eksponowanym nie tylko słownie, ale też jako główny element graficzny wyświetlanych slajdów – „Na straży niskich cen". Tak właściwie, gdy mówimy o kwestii jakiegokolwiek regulatora cen, to jego zadaniem jest stanie na straży racjonalnych cen, a nie tego by były one maksymalnie niskie. Różnica niby drobna, ale znacząca – skutecznie wyjaśniająca dlaczego z różnych regionów kraju padają ze strony przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych głosy dotyczące zadziwiających pytań ze strony Wód Polskich, a dotyczących podejmowania wszystkich możliwych działań prowadzących do obniżenia kosztów – np. występowania o uzyskanie zwolnienia podatkowego w podatku od nieruchomości (sic!). Jeśli celem nie jest racjonalność, a taniość to pytania takie przestają dziwić, choć są one zasadniczo sprzeniewierzeniem się roli bezstronnego regulatora.

Treść opublikowanego materiału też nie pozostawia złudzeń co do celu działania. Czytamy bowiem, iż „Wody Polskie, jako regulator mają za zadanie sprawdzić czy proponowane przez samorządy taryfy są racjonalne i rzeczywiście dotyczą kosztów dostarczania wody i odprowadzania ścieków". Działanie takie jest najwyraźniej niezbędne skoro – jak donosi materiał – „aż 94% […, złożonych wniosków] to wnioski o wzrost cen za wodę i ścieki". A czego miały dotyczyć? W sytuacji, gdy płaca minimalna jest arbitralnie i skokowo podnoszona, koszty energii elektrycznej szybują w górę ze względu na prowadzoną politykę energetyczną, ceny innych towarów i usług rosną w tempie zapewniającym nam jako Polsce inflację wyraźnie wyższą niż w innych krajach unijnych – to co do zasady wnioski musiały w przeważającej części dotyczyć podwyżek.

Wody Polskie chwalą się następnie tym, że w 798 przypadkach odmówiły zatwierdzenia taryf. To przeszło 45% wszystkich merytorycznie rozpatrzonych wniosków. Taka skala problemów świadczyłaby albo o powszechnej nieumiejętności kalkulowania taryf przez przedsiębiorców zajmujących się zawodowo wod-kanem, albo o bardzo restrykcyjnym analizowaniu wniosków i szukaniu w nich dziury w całym – aby tylko zrealizować hasło „Na straży niskich cen". Wydaje się, że mamy do czynienia z tym drugim przypadkiem, skoro Wody Polskie podały, iż głównym czynnikiem wydania decyzji odmawiających zatwierdzenia taryf to: wysoka marża zysku (tyle że nie zostało podane co zostaje uznane za taką marżę), brak optymalizacji kosztów (czyli arbitralna ocena regulatora, że można coś robić taniej), zawyżanie kosztów eksploatacyjnych (gdy koszty eksploatacyjne są takie jakie są), zawyżone koszty amortyzacji na części środków trwałych (czyli amortyzujmy inaczej niż dopuszczają przepisy o rachunkowości). Obrazu obiektywizmu regulatora dopełnia wymienienie w ramach konferencji prasowej i materiału informacyjnego jedynie negatywnych – i odpowiednio dobranych danych. Najbardziej dobitnym przykładem jest tutaj kwestia – wyeksponowana również w sposób bardzo wyraźny w ramach prezentacji – iż w latach 2015-2019 przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne wypłaciły swoim właścicielom, czyli gminom dywidendy na łączną kwotę ponad pół miliarda złotych. To dodatkowy koszt ukryty w taryfach, jaki ponoszą mieszkańcy gmin. Proceder ten nadal trwa." Retorycznie fragment piękny, zwłaszcza użycie nacechowanego znaczeniowo rzeczownika „proceder" sugerujący, że jest to coś niedopuszczalnego. Tyle tylko, że celowo nie zauważono, iż nie tylko gminy są właścicielami przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych – czasami współwłaścicielem jest podmiot prywatny, który wszedł kapitałowo do spółki nie w celach charytatywnych (a dzięki jego pieniądzom nastąpiła np. rozbudowa sieci). Nie podano dla równowagi transferów z budżetu gmin do przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych – a nieraz jest tak, że koszty rozbudowy sieci są ponoszone z budżetu, a sama

Phoca PDF

wybudowana sieć wnoszona aportem do spółki. Dokonano wreszcie zsumowania dywidend w skali całego kraju za okres pięciu lat (przypomnieć należy, że okres taryfikacji to trzy lata) – aby tylko uzyskać odpowiednio efektowną kwotę. Typowa socjotechnika.

Warto też wspomnieć, że sam moment zwołania konferencji był specyficzny. Zrozumiałe są takie wydarzenia jako podsumowanie określonego zadania do realizacji – dopiero wtedy można bowiem sformułować pełne wnioski. Tak chociażby co do zasady czyni Najwyższa Izba Kontroli informując co do zasady o wynikach poszczególnych kontroli, bo ich zakończeniu – a nie w ich trakcie. Konferencja prasowa Wód Polskich została zwołana natomiast w momencie, gdy spośród 2548 złożonych wniosków taryfowych 613 nie zostało rozpatrzonych. Dalsze 141 wniosków zakończyło się co prawda decyzją odmowną, jednakże taką, od której zostało wniesione odwołanie – jeszcze nie rozpatrzone. Oznacza to, że tytułowy „półmetek" to w rzeczywistości nieco ponad 70% rozpatrzonych wniosków. Ani to finał, ani półmetek, ani jakaś szczególnie symboliczna liczba. Trudno zatem oprzeć się wrażeniu, że przekazanie informacji miało na celu nie tyle rzetelne poinformowanie opinii publicznej o prowadzonych pracach, ale tworzenie odpowiedniego wizerunku rządu w kontraście do samorządu.

Niestety taki przekaz zaczyna być w ostatnim czasie standardem.

Phoca PDF